Nr. 334. We Lwowie sobota dnia 19 lipca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Sejm czeski.

Praga 19 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu złożył poseł Kaftan sprawozdanie imieniem komisji, dla robót publicznych i rozsianiem komisji budżetowej — o udziale kraju w kosztach budowy dróg wodnych, kanałów i i regulacji rzek w Czechach.

Praga 19 lipca. Sejm czeski obradował wczoraj nad sprawą dróg wodnych. Referent p. Kaftan postawił następującą rezolucję: Sejm zgadza się w ogólności na budowę wymienionych w ustawie państwowej z czerwca 1901 dróg wodnych w Czechach, wobec ich ekonomicznego znaczenia. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się z rządem co do ustalenia udziału kraju w pokryciu kosztów budowy. Sejm wzywa rząd, by wypłacił z pożyczki, którąby przyznano na mocy powyższej ustawy, sumę odpowiadającą kosztom budowy wymienionych dróg wodnych. Namiestnik hr. Coudenhove polecał w imieniu rządu przyjęcie projektu i zapewnił, że przy przeprowadzeniu całej akcji będzie zwrócona jak największa uwaga na interesy rolnictwa. Rząd na razie przygotowuje przedłożenie w sprawie robót, które mają być wykonane do r. 1912. Udział kraju w kosztach jest względnie mały, bo wynosi tylko 12½ %. Akcja ta da impuls życiu gospodarczemu i usunie zastój.

P. Klieman sprzeciwia się wnioskom, ponieważ wątpi o skuteczności i konieczności budowy dróg wodnych. Młodoczesi żądają kanalizacji niektórych, a nie wszystkich rzek. Stronnictwo mowcy będzie głosowało przeciw tym wnioskom.

P. Zdarsky oświadcza się również przeciwko wnioskom, przemawia natomiast za robotami melioracyjnemi. Agrarjusze są przeciwni wielkim projektom wodnym.

P. Peschka przemawia przeciw wnioskom, ponieważ drogi wodne zabiją rolnictwo.

P. Forzt twierdzi, że przedłożenie ma wielkie braki, gdyż zostało uchwalone dla załagodzenia znanych, ówczesnych burz politycznych.

Po wywodach referenta przeprowadzono dyskusję szczegółową, poczem wnioski komisji w 2 i 3 czytaniu przyjęto, wśród żywych oklasków.

Następne posiedzenie w poniedziałek; na porządku dziennym sprawa podatku od piwa.

Sejm bukowiński.

Czerniowce 19 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu posłowie ruscy zjawili się na nowo w sali obrad. Marszałek kraju p. Lupul i prezydent kraju Bourguignon powitali w gorących słowach partję ruską. Br. Bourguignon dziękował marszałkowi za skuteczną interwencję w sprawie nakłonienia posłów ruskich do zaniechania secesji.

Przewodniczący klubu ruskiego pos. Smal-Stocki odczytał oświadczenie, które stwierdza, iż Rusini pozostają nadal na stanowisku, jakie zajmowali przed secesją i wyrażają ubolewanie, iż nieruskie stronnictwa w sejmie nie uznały swego błędu. Powodem secesji było przekonanie, że zamach z dnia 21 czerwca (t. j. niewybranie p. Mikołaja Wasilki do komisyj sejmowych, *przyp. Red.*), miał źródło swe nie w łonie nieruskich stronnictw sejmowych, lecz u osoby po za sejmem stojącej, która ma popierać sejm w jego pracy dla dobra kraju, a która przez mężów zaufania została sprowokowaną z osobistych motywów do pominięcia jednego z członków klubu ruskiego.

Także odmowa zadośćuczynienia ze strony nieruskich stronnictw w sejmie wzbudzić musi przypuszczenie, że Rusini powinni być przygotowani na dalsze zamachy. Ponieważ wobec tego Rusinom narzucono rozpaczliwą walkę przeciw przemocy, przeto zajmują swe stanowisko w sejmie i na niem wytrwają.

Dalszym powodem powrotu posłów ruskich do sejmu jest to, że niektórzy posłowie odnoszą się sympatycznie do spraw ruskich, że marszałek kraju nie brał udziału w uchwale klubu rumuńskiego z dnia 21 czerwca; że klub ruski nie uważa czynności członka klubu ruskiego, przeciw któremu zamach był skierowany, za wrogie dla kraju, a w końcu i ten fakt, że marszałek krajowy zachowywał się wobec Rusinów zawsze poprawnie, objektywnie i bez uprzedzenia.

W końcu oświadczył p. Smal-Stocki, że posłowie ruscy dalsze swe zachowanie się w sejmie czynią zależnem od tego, jakich środków użyje marszałek krajowy celem umożliwienia im pobytu w sejmie.

Prezydent kraju p. Bourguignon odpowiedział wśród żywych oklasków w izbie, iż nie może czuć się obrażonym uwagami zawartemi w oświadczeniu, a skierowanemi przeciw niemu, tembardziej, że uwagi te są sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, ponieważ zawsze, a zwłaszcza od chwili wybuchu konfliktu, postępował lojalnie i przedmiotowo i starał się konflikt ten załagodzić i umożliwić Rusinom powrót do sejmu. Reprezentant rządu bukowińskiego nie może się stosować do stanowiska poszczególnego stronnictwa, a tem mniej poszczególnego posła, musi on stosować swą przychylność w równej mierze objektywnie do wszystkich stronnictw, narodowości i wyznań.

Mowca zawsze w tym duchu postępował i pomimo obecnej zaczepki ze strony ruskiej nadal będzie tak samo działał i nie da się z tej drogi odwieść przez żadne dalsze wycieczki.

P. Smal-Stocki uczynił następnie wniosek o zmianę § 17 regulaminu, dotyczącego wyborów do komisyj sejmowych.

Po załatwieniu kilku spraw posiedzenie o godz. 2 po południu zostało przerwane.

Czerniowce 19 lipca. Na popołudniowem posiedzeniu sejmu odpowiadał prezydent kraju na zarzuty posła Straucha w sprawie nieprawidłowości przy tegorocznych egzaminach dojrzałości w Czerniowcach.

Następnie obradowano nad rezolucjami w sprawie zapomóg dla okolic, zniszczonych przez wylewy. Uchwalono na ten cel 20.000 koron z funduszu krajowego. Przyjęto z kolei wniosek p. Wołczyńskiego o ułożenie ogólnego projektu regulacji rzek i wykonanie najpilniejszych robót regulacyjnych.

Następne posiedzenie w środę.

Sejm górno-austrjacki.

Linc 19 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono podziękowanie dla rządu za jego stanowisko w rokowaniach ugodowych z Węgrami.

Postanowiono domagać się od rządu, aby po zebraniu się rady państwa, wniósł przedłożenie w przedmiocie odszkodowania ze strony państwa dla gmin za koszta w poruczonym zakresie działania.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, sejm zamknięto.

Zawalenie się wieży św. Marka.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Wenecja 19 lipca. Ponieważ rozeszła się wieść, iż niebezpieczeństwo zawalenia się grozi bazylice Palladio w Vicenzy, minister oświaty Nasi powołał do siebie, do Wenecji, inżyniera gminy Vicenza i kazał zdać sobie dokładny raport o stanie tej bazyliki, aby o ile możliwe jak najprędzej zostały poczynione kroki celem utrzymania tej historycznej budowy.

Wenecja 19 lipca. Minister oświaty Nasi udał się wczoraj o godz. 6 wieczorem z arsenału do fortu Andrea, o którym krążą rozmaite, bardzo niepokojące wieści. Stwierdzono, że fort pochylił się na jedną stronę. Minister polecił przeprowadzić natychmiast jak najściślejsze dochodzenia i polecił poczynić bezzwłocznie wszelkie konieczne zarządzenia.

Wenecja 19 lipca. Winę zawalenia się wieży św. Marka przypisują tu inżynierowi Rupollo, który przed kilku tygodniami dokonał na wieży prostopadłego wcięcia, celem osadzenia tam kamiennej płyty. Rupollo sam przyznaje, iż nie znał rodzaju budowy wieży. Minister Nasi odbył z nim wczoraj długą konferencję.

W pałacu dożów ukonstytuowała się wczoraj komisja śledcza, która przesłuchała natychmiast szefa urzędu budowniczego bazyliki, do którego należała także opieka nad wieżą, inżyniera Sattarda i inżyniera Rupollo. Przesłuchano również wielu robotników. Minister ogłosił odezwę, wzywającą wszystkich, którzyby mogli dać jakieś wyjaśnienia w sprawie zawalenia się wieży, aby zgłaszali się do komisji śledczej.

Wenecja 19 lipca. Wczoraj zebrało się 23 Towarzystw robotniczych na zgromadzenia, na których postanowiono jednogłośnie dążyć do odbudowania zawalonej wieży. Na cel ten rozpisano subskrypcję między robotnikami po 10 centesimów od głowy.

Wenecja 19 lipca. Inżynier Rupollo zaprzecza stanowczo temu, jakoby ponosił winę zawalenia się wieży i obronę swoją przedstawił komisji śledczej.

Z pod gruzów wydobyto kilka rzeźb z loggetty Sansovina zupełnie nieuszkodzonych. Jest nadzieja, iż uda się odtworzyć całą fasadę loggety. Bronzowych figur jeszcze nie odkopano.

Wenecja 19 lipca. Większa część tutejszych architektów oświadczyła się przeciw odbudowaniu zawalonej wieży.

Wenecja 19 lipca. Król włoski przybędzie tu w niedzielę, aby naocznie przekonać się o spustoszeniu wyrządzonem przez zawalenie się wieży i zwiedzić fort Andrea.

Choroba króla Edwarda VII.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Cowes 19 lipca. Ogłoszony wczoraj biuletyn stwierdza ciągłe polepszenie stanu zdrowia króla. Zmiana miejsca wywarła wpływ korzystny pod każdym względem. Król ma się dobrze i może większą część dnia spędzać w łóżku na otwartym pokładzie. Następny biuletyn zostanie wydany w poniedziałek.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa ugody austro-węgierskiej.

Budapeszt 19 lipca. Wobec doniesienia jednego z pism opozycyjnych, że w razie

dojścia do skutku ugody celno-handlowej Austrji z Węgrami, termin upłynięcia tej ugody nie będzie równoczesny z terminem upływu międzynarodowych traktatów handlowych, stwierdza *Magyar Nemzet*, że w razie dojścia traktatów do skutku, oba terminy będą jednakowe t. j. na 10 lat od 1903 począwszy.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 19 lipca. W sferach parlamentarnych utrzymują, iż rząd gotów jest już z projektami swymi w sprawie ugody czesko-niemieckiej i że przedłoży je konferencyi ugodowej, która zbierze się w pierwszych dniach września. Rząd ma nadzieję, iż rokowania ugodowe, jeżeli nie doprowadzą do zupełnego pokoju, to przynajmniej spowodują na dłuższy czas zawieszenie broni. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, czy konferencje te odbywać się będą w Wiedniu, czy w Pradze.

Koronacja króla Edwarda.

Londyn 19 lipca. Koronacja króla została już oficjalnie zapowiedzianą na dzień 9 sierpnia.

Walka kulturna we Francji.

Paryż 19 lipca. Na odbytej wczoraj w pałacu elizejskim radzie gabinetowej, prezydent gabinetu p. Combes oświadczył, iż zniesienie nieautoryzowanych szkół kongregacyjnych nie dało nigdzie powodu do poważnych zajść.

O grę hazardową

Wiedeń 19 lipca. Członek izby panów hr. Emil Baworowski, skazany przez sąd wiedeński za znaną aferę karcianą w Jockey-Clubie na 1.000 koron grzywny, przyjął wyrok i złożył tę grzywnę na ręce obrońcy swojego, dra Pattaia. Wiedeński fundusz ubogich zyskał na tej aferze 10.000 koron.

Proces przeciw hrabiemu Romanowi Potockiemu, również zawikłanemu w tę sprawę, zdaje się, iż nie odbędzie się wcale, gdyż zanim sejm galicyjski załatwi odezwę sądową, domagającą się wydania go sądom, sprawa sama ulegnie już przedawnieniu.

Zakony na Filipinach.

Rzym 19 lipca. Gubernator Taft wręczył kardynałowi Rampolli notę rządu amerykańskiego, w której domaga się także w interesie kościoła samego wydalenia z Filipin zakonów, znienawidzonych również przez kler świecki. Prezydent Roosevelt, jak donoszą dzienniki, oświadczył, iż gdyby papież wzbraniał się uczynić zadość jego prośbie, to on będzie zmuszony sam zarządzić usunięcie tych zakonów z wyspy.

Zajścia graniczne.

Stambuł 19 lipca. Poseł czarnogórski Bakics poczynił poważne przedstawienia u Porty w sprawie zajść granicznych. Władze tureckie miały wydać wojsku, stojącemu na granicy, rozkaz strzelania do żołnierzy czarnogórskich. Dwóch Czarnogórców poległo, a wielu jest rannych. Poseł oświadczył, że jeżeli nie zostanie wydany właśnie wprost przeciwny rozkaz, rząd czarnogórski będzie zmuszony wydać polecenie zburzenia słupów granicznych, które właśnie stały się powodem zatargu.

Komitet macedoński.

Berlin 18 lipca. *Vossische Ztg.*, donosi z Aten, że aresztowano tam 26 członków macedońskiego komitetu. Ze znalezionych przy nich listów wynika, że mieli zamiar spalić greckie i tureckie szkoły i kościoły, oraz gmachy publiczne.

Handel żywym towarem.

Berlin 19 lipca. Straż graniczna aresztowała niejakiego Laszla Kerteca, który zaopatrzony w fałszywe paszporty, chciał wywieść sześć dziewcząt do Stambułu.

Trzęsienie ziemi.

Bombaj 19 lipca. Gazeta *Times of India* donosi, że w Bender-abbas nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Wiele gmachów zostało zniszczonych. Trzęsienie powtórzyło się kilkakrotnie.

Strejki.

Madryt 19 lipca. Kongres robotników kolejowych uchwalił ogólny strejk i w rozrzuconych tysiącami odezwach wzywa wszystkich do strejku.

Katastrofa kolejowa.

Zagrzeb 19 lipca. Między stacjami Concisa a Zlatar wykoleił się pociąg kolejowy wskutek wysokiego stanu wody. Jeden wagon wpadł do wody. Z podróżnych nikt nie poniósł szwanku.

Budapeszt 19 lipca. Szell udał się do Wiednia na ślub ambasadora bar. Ehrenthala. Wyjazd Szella do Ischlu nastąpi za kilka dni.

Berlin 19 lipca. Wczoraj ukończył się tu proces przeciw bankierowi Sandenowi i towarzyszowi, oskarżonym o zbrodnię przeciw obyczajności. Sandera skazano na 6 lat więzienia i 15.000 marek grzywny, inni oskarżeni skazani zostali na więzienie od 9 do 15 miesięcy. Rok spędzony w areszcie śledczym zaliczono Sanderowi do kary.

Londyn 19 lipca. Wczoraj pod przewodnictwem Chamberlaina rozpoczęły się dalsze obrady prezydentów gabinetowych, kolonialnych.

Bunt w rosyjskich seminarjach duchownych.

Do wiedeńskiej *Arb. Ztg.* piszą: Następujący dokument dostał się przypadkiem także do rąk tych, dla których wcale a wcale nie był przeznaczony. Dodument ten brzmi:

„Władzę nad seminarjami doszła smutna wieść, iż w kilku seminarjach wybuchły gromadne rozruchy przeciwko istniejącemu, prawnie ustanowionemu porządkowi rzeczy i że ku temu wychowańcy seminarjów utrzymują między sobą ścisłe stosunki. Jakkolwiek pocieszam się nadzieją, że rozsądek i rozwaga wychowańców naszego zakładu wstrzymują ich od podobnych kroków i jakkolwiek już zarządziłem odpowiednie środki zaradcze, uważam jednak za potrzebne napomnieć także rodziców seminarzystów, aby zawczasu wpływali na swych synów i wpajali im poczucie czci i posłuszeństwa względem władzy, przyczem zwracam im na to uwagę, że według rozporządzenia wysokiej władzy, każdy seminarzysta, który weźmie udział w tym ruchu, ukarany zostanie wydaleniem z seminarjum. Podpis: Rektor Nowogrodzkiego seminarjum duchownego *Dmitrij*.

Ruch rewolucyjny w seminarjach duchownych rozpoczął się już w jesieni roku zeszłego i to w seminarjum Tambowskiem. Bezpośrednią przyczyną wybuchu był konflikt ze szpiegiem, którego seminarzyści schwycili nocą przy spełnianiu nikczemnego rzemiosła swego. Ukarali go w ten sposób, że zamknęli go w jednym z pokoi i obrzucili zgniłymi jabłkami. Jakkolwiek nie poznał żadnego z nich, wydalono mimo to kilku z zakładu. Reszta uchwaliła z powodu tego rozpocząć obstrukcję. Zaraz nazajutrz wygwizdano profesorów i wybito szyby w oknach. Zarząd doniósł o tem „św." synodowi, który telegraficznie zarządził zamknięcie seminarjum i oddanie go pod nadzór policji. Ponieważ w kilku innych seminarjach młodzież przyłączyła się do tej opozycji i podobnie postąpiła, zarządził synod śledztwo, które przeprowadził sekretarz synodu, Samoiłow. Badani o przyczyny buntu, oświadczyli seminarzyści niemal jednogłośnie:

„Bieda tylko zmusza nas do wstępowania do seminarjów duchownych, a nie do innych zakładów naukowych. Z tego korzysta rząd i pragnie nas zamienić na powolne narzędzia i używać do niskich posług i celów. Jesteśmy niby żołnierze w koszarach, demoralizowani, oszukiwani i zmuszani do bezwzględnego posłuszeństwa. Żołnierze są w ręku rządu siłą fizyczną, która ma fizycznie utrzymywać lud w niewoli. Nam stokroć sromotniejsze wyznaczono zadanie. My mamy utrzymywać lud w ciemnocie i wychowywać do psiej wprost uległości. Żąda od nas, abyśmy bezwzględnie chwalili rząd i bezwzględnie potępiali jego przeciwników, np. Tołstoja, abyśmy zwalczali wolność badania i krytyki i działali ręka w rękę ze szpiegami i żandarmami. Żąda się od nas wreszcie, abyśmy fałszowali ewangelję. Na to nadal zgodzić się nie możemy."

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 19 lipca.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Złote runo", dramat. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Sobota (19): Wincentego a P. Wodzisława. — (6): Sysosa pr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godzinie 7 minut 43.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 16° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, Andrzej hr. Potocki, wyjechał wczoraj popołudniu, w sprawach urzędowych, do Wiednia.

Odznaczenie. Cesarz zezwolił nadzwyczajnemu posłowi i upełnomocnionemu ministrowi, hr. Józefowi Wodzickiemu, przyjąć i nosić wielki krzyż szwedzkiego orderu św. Olafa.

Zamiana miejsc. Dyrekcja poczt zezwoliła asystentom pocztowym: Karolowi Kornickiemu w Gorlicach i Włodzimierzowi Zdanowiczowi w Rawie ruskiej, na zamianę miejsc służbowych.

Egzamin dojrzałości w V. gimnazjum we Lwowie. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Agopsowicz Stan. (ekst.), Aleksandrowicz Józef (ekst.), Alten Markus, Bałaban Tad., Barącz Jan, Bik Maks, Bund Leon, Cetwiński Włodz. (ekst.), Chrzanowski Ant. (z odzn.), Cicimirski Bohdan, Dobuszowski Mich., Dunikowski Stan., Dziubaty Piotr, Fabian Alfred, Fugl Ferd., Goldberg Sal., Groebel Izaak, Groebel Noe, Herrnball Adolf, Horodyski Paweł, Inländer Henr., Iwanicki Lud., Jachimecki Zdzisl., Jadowski Miecz. (ekst.), Jaworowski Wiacz. (ekst.), Jeżowski Włodz., Kalb Febus, Kochmann Maks., Kohn Markus, Kotkowski Miecz., Kreiner Gustaw, Krokowski Wład. (ekst.), Kruszelnicki Zygm., Kuliczkowski Franc. (ekst.), Kuntze Leonard, Kuryłowicz Jul., Lewin Aron (ekst.), Löwenherz Józef, Łaba Roman, Mahl Karol, Mayer Henryk, Nadel Eljasz, Nitarski Adolf (ekst.), Opolski Zdzisław, Ostowski Henr., Plattner Stef. (ekst.), Pochmarski Bol. (z odzn.), Pokorny Teod., Polański Em. (ekst.), Ponurski Stan., Poznański Rom., Quadratstein Jul., Sadowski Henr. (ekst.), Sadowski Syd. (ekst.), Skibiński Józ., Skrzyński Miecz., Stadtfeld Sam., Świeżawski Włodz. (ekst.), Sztaba Mar. (ekst.), Szyjkowski Marjan (z odzn.), Więckowski Lubin (ekst.), Więckowski Zdzisł., Wolański Marjan (ekst.), Wroński Stan. (ekst.), Zakrzewski Stan. (ekst.), Żebracki Witold (ekst.), Żukrowski Adam (ekst.).

Wydział tow. sztuk pięknych wniósł do rady miasta podanie z prośbą o odstąpienie mu lokalu od strony ulicy Teatralnej w budującym się gmachu muzeum przemysłowego na cele wystawy obrazów. Towarzystwo obowiązuje się przeprowadzić własnym kosztem stosowne adaptacje przyszłego lokalu. Podanie wydziału, streszczające dokładnie i jasno wszystkie motywa, zostało zredagowane przez prezesa prof. Antoniewicza.

Upadek z rusztowania. Z rusztowania wysokości pierwszego piętra spadł na bruk w koszarach Ferdynanda Teodor Femiak i doznał wstrząśnienia mózgu. Nieprzytomnego odwiozło tow. ratunkowe do szpitala.

Dom naftowy przy ul. Chorążczyzny własność firmy Wolski i Odrzywolski, nabyła dnia 10 bieżącego miesiąca na licytacji gal. kasa oszczęd. za 243,000 kor.

Znaczna zguba. Złotą broszkę z 4 brylantami wartości 800 kor. zgubiła w ciągu ostatnich 4 dni. p. Róża Margulesowa.

Burze. Z okolic Wiednia i z Dolnej Austrji donoszą o wielkich burzach i szkodach, wyrządzonych przez uderzenia piorunów.

Napad na dozorcę więziennego. W więzieniu w Korneuburgu pod Wiedniem, dwaj więźniowie napadli na dozorcę, kierującego warsztatem dla wyrobu guzików i ciężko go pokaleczyli.

Sprawa ks. Braganzy. Z Londynu telegrafują, iż onegdajsza rozprawa przeciw księciu Braganzy wykazała, że księcia zwabiono do pewnego domu, pod pretekstem, iż znajduje się tam towarzystwo kobiece. Książę udał się tam i z powodu nadmiaru wypitych trunków, usnął. Obudziło go dopiero przybycie urzędnika policyjnego. Całe zajście przedstawia się jako wybryk, popełniony w stanie nietrzeźwym.

Cesarz Wilhelm w Paryżu. Jak dzienniki paryskie donoszą, Waldeck-Rousseau, podczas pobytu swego w Olde u cesarza Wilhelma, konferował w sprawie przyszłych odwiedzin cesarza w Paryżu (?).

Świadek bitwy pod Waterloo. Przy sposobności rocznicy bitwy pod Waterloo, która, jak wiadomo, w dniu 18 czerwca 1815 r. się roze-

grała, donosi paryskie pismo kobiece *La Fronde*, że znajduje się jeszcze przy życiu kobieta, która tej bitwy naocznym była świadkiem i dotychczas jeszcze o Napoleonie żywe przechowała wspomnienia. Urodziła się w r. 1802 i jako 13-letnia dziewczyna zwiedzała pobojowisko pod Waterloo nazajutrz po bitwie.

Przykrości portrecisty. Benjamin Constant portretował przeważnie osoby z najwyższych sfer; pomimo to miewał dużo przykrości; trapiły go zwłaszcza kobiety. W ostatnich czasach malował wielkiego pana, którego natura oszpeciła brodawką na lewym policzku. W chwili gdy płótno było już na ukończeniu, pracownię odwiedziła żona księcia, a ujrzawszy portret, zawołała: Pan się pomylił: trzeba było pokazać ludziom tamtą stronę twarzy. Artysta musiał zaczynać dzieło na nowo. Innym razem pewna dama chciała koniecznie być portretowana w sukni, nieodpowiedniej ani do jej płci, ani do jej figury. Artysta przekonywał ją przez cały tydzień, wreszcie musiał ustąpić — wobec spazmów i gorzkich wymówek, że ją chce oszpecić.

„Naszem nieszczęściem jest — mawiał — że musimy tworzyć za pieniądze. Gdybyśmy portretowali darmo przyjaciół, widzielibyśmy tylko twarze zadowolone, lub udające zadowolone. Zresztą, żeby dobrze ludzkie rysy odtworzyć, trzebaby znać osobę do gruntu, żyć z nią czas dłuższy, otrzymywać jej zwierzenia... Chodzi nietylko o technikę, lecz o psychologję.

A jednak pomimo takich zapatrywań, zarzucono Constantowi, że za mało wnika w duszę tych, których pendzlem oddaje.

Niezawodny środek na sen. Znany humorysta amerykański Marek Twain, opowiada: Poszukując skutecznego lekarstwa przeciwko bezsennosci, zacząłem od wypijania szklanki piwa przed pójściem do łóżka. Z początku skutkowało, lecz niebawem środek ten już nie działał. Zastąpiłem więc piwo dobrą porcją whisky; był to środek dobry, nawet zadobry, bo zasmakowałem w nim tak, że zamiast jednego wypijałem po trzy spore kieliszki, które wprowadzały mnie w stan rajskiej błogości i snu, ale po paru godzinach budziłem się i zasnąć już nie mogłem, pozostając do rana w pewnem rozdrażnieniu. Należało poszukać innego środka — znalazłem go całkiem przypadkowo. Pewnego dnia wpadła mi do ręki niemiecka gramatyka szkolna... Leżąc, zacząłem ją przeglądać i wkrótce zasnąłem. Próbowałem później dość często tego lekarstwa i zawsze z doskonałym skutkiem, bo zanim zdążyłem dojść do następnej stronicy, sen zamykał mi oczy. Na gramatyce tej nie zawiodłem się ani razu.

Reumatyzm i powietrze przepalone. Przed kilkoma dniami w akademji lekarskiej w Paryżu, między innemi odczytany został raport przez jednego z członków tejże akademji o łatwym sposobie leczeleczenia reumatyzmu, uważanego dotąd poniekąd zacierpienie niczem nie przezwyciężone; wobec tysięcy, cierpiących czytelników zaznaczamy jeszcze raz nie dość należycie zaznaczony tak łatwy sposób zaradzenia złemu. Tallerman, znany dziś już, w Anglji, Niemczech, Austrji i Stanach Zjednoczonych, wynalazł przed 12 laty przyrządy, pozwalające na wytworzenie się ciepła 120, 140, 150 i więcej stopni co też chorzy mogą znosić zupełnie nieszkodliwie. Przyrząd stanowi cylinder niklowy, wyłożony wewnątrz amianitem, następnie piślniem. W cylindrze tym zamyka się chory człowiek (reszta ciała pozostaje na zewnątrz w zwykłym powietrzu), poczem przyrząd nagrzewa się na zewnątrz gazem.

Dziennikarz paryski, Emil Gautier, pisze o nowym sposobie leczenia dotkliwej choroby z uznaniem i zupełnem przekonaniem, na sobie bowiem odbywał próby w zakładzie lorda Byron'a w Paryżu. Ochłodzenie chorego człowieka skutkiem wyparowania pod wpływem wzmagającego się gorąca, czyni go następnie nieczułym na zniżki temperatury, których przedtem bezkarnie nie mógłby znosić. Prosty ten sposób leczy niemal cudownie artretyzmy, bóle w nerwie biodrowym, reumatyzm chroniczny, rany z obrzmienia żył, egzemę, skrzywienia

Nic nowego pod słońcem. Sławna historja z kasą pani Humbert w Paryżu, w której mieścić się miały rzekomo setki miljonów, nie jest nową, a przeciwnie, pierwsze jej wydanie sięga bardzo odległej starożytności. W roku 67 naszej ery, za panowania cesarza Nerona, rycerz rzymski Autistius Plautus, obawiając się konfiskaty swoich dóbr, sprzedał po cichu swoje posiadłości i otrzymaną za nie monetę, kazał w nocy wynieść z Rzymu niewolnikowi. Potem sporządził dużą skrzynię, opieczętował ją, i ogłosiwszy, że wybiera się w daleką podróż, zrobił testament, w którym spadkobiercą całego swojego majątku, na wypadek gdyby z podróży nie wrócił, uczynił cesarza Nerona. Kiedy długi czas nie wracał, otworzono skrzynię i oto okazało się, że jest ona pustą. Później dopiero dowiedziano się, że chytry rycerz pobudował sobie tymczasem eleganckie wille nad jeziorem Bodeńskiem i nudy wygnania urozmaica sobie łapaniem ryb na wędkę. Dopiero po śmierci Nerona, za panowania cesarza Wespazjana, powrócił Plautus do Rzymu.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 18 lipca **Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30.** Akcje austr. Zakładu **kredyt.** 680·50, Akcje węg. Zakł. kred. 709·—, **Akcje** Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 529 —, Akcje Laenderbanku 418·—, Akcje **Bankvereinu** 454·—, Akcje Bodencredit 918·—, **Akcje gal.** Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei **państw.** 696·50 Akcje kolei połudn. 69·—. Akcje **tramw.** lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei **Elbethal** 448 —, Akcje kolei Północnej 5710. Akcje kolei Czerniowieckiej 569 50, Akcje Alpiny 400 25, Akcje Rima Muranji 495·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1575·—, Akcje fabryki broni 331·—, Akcje tureckie tytoniowe 293·—, **Oblig. węg. indemn.** 97·75, **Renta majowa 101·75, Austr. renta koron. 99·65, Węgierska renta koron.** 97·90, 4 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·60, **4 proc. listy Banku kraj.** 97·—, 4 i pół proc. listy **Banku kraj.** 101·75, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110·, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 25, Losy tureckie 1 0 75, Marki 117·10, Ruble 253·—.

Wiedeń 18 lipca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

obyczajów, nabożna, była w oczach Simony cierpieniem w życiu Chesnardiere.

Była to rywalka cicha i uważająca; lecz rywalka, która miała także swoją ławkę w kościele, swój ekwipaż, swoich biednych i swoich przyjaciół.

Pani zamku — gdyż tylko posiadłość Baralys'a nosiła nazwę „zamku" — niezadługo miała tych samych biednych, lecz nie zdobyła tych samych przyjaciół, przynajmniej nie wszystkich.

Dużo ekwipaży, nie najbogatszych, lecz najwięcej uherbowanych, mijało wspaniały zajazd do zamku i skręcało trochę dalej, w skromną aleję wiodącą do „Zacisza". Tam także od lat ustawiano ołtarz i przychodziła procesja w Boże Ciało!...

Wieśniacy ze swoją chłopską dyplomacją, eksploatowali przeciwników, umieli ciągnąć korzyści z dumy dwóch arystokratów.

Kiedy hrabia de Baralys został mianowany radcą generalnym, panu de Potrel ofiarowano urząd mera.

Potrel dziesięć lat starszy od swego sąsiada, miał syna, który zaczynał chodzić wtedy, jak Simona miała swego pierworodnego.

Chłopcy spotkali się u Jezuitów w Poitiers w 1880 r.

Gustaw de Potrel pozostał jedynakiem; hrabiostwo de Baralys dali dwie siostry swojemu spadkobiercy: Łucję i Julję, które miały wtedy jedna siedm, druga cztery lata.

Dubois-Launay umarł ze zmartwienia po stracie posady, żona poszła niedługo za nim.

Pokazało się, że pomarli w biedzie. Prawie cały ich rozporządzalny kapitał poszedł na posag córki; dobrzy ci ludzie liczyli dla siebie najpierw na pensję, potem na emeryturę. Nie liczyli na Sedan!

Pomimo zawodu z braku sukcesji po rodzicach, nic nie zmieniło się w życiu Baralys'ów. Nawet pobyt ich coroczny

łową przerwę tej „swobody", zawsze łatwej do znalezienia dla człowieka jego rodzaju.

Na szczęście, zrobiwszy najpierw swoim ideałem przyjemność, za jakąbądź cenę, Adéhaume zaczynał teraz przyznawać, że przyjemność bez kłopotu najlepsza jest ze wszystkich.

Żona popchnęła go na tę drogę, stworzyła mu życie bez najmniejszych trudności, żadnej fatygi, żadnego nieprzyjemnego wrażenia.

Był on człowiekiem najlepiej żywionym, najlepiej obsłużonym, najlepiej mieszkającym we Francji. Dodajmy, że był także najzręczniej schlebianym.

Zły humor Baralys'a trwał nie długo, ustąpił miejsca szczerej radości na widok syna, który przyszedł na świat razem z pierwszymi liśćmi wiosny w 1870 r.

Simona w każdym razie strzegła się nadużyć położenia.

Mały Roger dostał dobrą mamkę i został umieszczony w przyzwoitej odległości od matki, aby nie przeszkadzał nikomu.

Młoda hrabina piękniejsza była niż kiedykolwiek.

Powtórzył się miodowy miesiąc, lecz sezon paryski został nieco skrócony. Nie przeszkodziło to szczęściu młodej pary; pan posiadał żonę piękną i wielbioną; pani cieszyła się długo marzonemi, słabemi korzyściami, jakie w owym czasie jeszcze przywiązane były do arystokracji.

Otaczano ją hołdami, nadskakiwano, lecz nawet ci, co to robili, nie mogli brać swojej roli na serjo.

Simona uchodziła za uwielbiającą męża, a on za uwielbiającego żonę.

Udawał dla żartu zazdrosnego, a nawet niespokojnego, mówiąc, iż nie można być nigdy pewnym, czy żona nie zwodzi. Na co żona odpowiadała wzruszeniem ramion.

Pewnego dnia jednak, znudzona żartami, które oburzały ją w duszy, rzekła bardzo poważnie w obecności kilku osób:

***Losy** a*) **procentowe:** Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266·50; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 286·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·70; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·50. *b*) **bezprocentowe:** Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 433·—; Clary 40 zł. m. k. 189·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 71·—; Ofen 40 zł. 193·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·50; Losy lund. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40 zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 423·—.

— **Wiedeń** 18 lipca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38 40 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 18 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·40, Staatsbahny 149 30, Disconto Comandit 184·75, Berlińskie Tow. handl. 156·25, Laura 199·75, Bochumery 191·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 86·—, Kolej Meridionalna 126·—, Losy tureckie 113 60, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 169·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 327 75, Lombardy 18·25, Kolej Henry 98 20, Niemiecki bank narodowy 114·90, Kanada Profered 132·10; Akcje żeglugi hamburskiej 107·25.

— **Berlin** 18 lipca. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus 36·60.

— **Frankfurt** 18 lipca. Austr. kredyty 214·30; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 184·60; Alpiny —·—.

— **Paryż** 18 lipca. 3% renta 101·77; mąka 28·90.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Znam męża, który może być pewien, że będzie zwodzony, jeżeli da żonie zły przykład.

Lecz Adéhaume lubiący się przekomarzać, wziął to za żart także.

Państwo Baralys, nie wiedząc o tem, pożegnali na zawsze ten Paryż z owej epoki, o jakim nie może mieć wyobrażenia ten, kto go wtedy nie widział.

Hrabina była wymienianą jako jedna z najpiękniejszych i najelegantszych kobiet pomiędzy spektatorkami na wyścigach.

Cesarz ze swej trybuny widział młodą panią poznał ją i powitał ruchem głowy. Najwięcej znani i błyszczący panowie z wielkiego świata paryskiego otaczali ją... Skończyła właśnie lat dwadzieścia dwa, różowy obłok zasłaniał jej przyszłość, lecz przyszłość szczęśliwą napewno...

Po raz pierwszy nawet Simona zapytała się w duszy:

„Czy to możebne, żebym dożyła do białych włosów nie poznawszy miłości?“

Trzeba dodać, iż taką sobie dała odpowiedź;

„Takby lepiej było...

Jednakże oczy jej zabłysły ogniem wewnętrznym.

Adéhaume szeptał jej do ucha z miłosną niecierpliwością, żale na powrót za powolny w tłoku powozów.

— Baralys! — krzyknął do niego przyjaciel z klubu, którego faeton jechał obok powozu Simony — Baralys! Wiesz, kto jest w tej chwili najszczęśliwszym człowiekiem na świecie?

— Wiem — przyznał Adéhame, dotykając obciągniętej w rękawiczkę małej rączki żony.

W cztery miesiące potem Adéhaume powołany od początku wojny do obrony kraju, był jeńcem w Koblencji.

Żona jego i syn, z państwem Dubois-Launay zrzuconymi z urzędu, mieszkali w Jersey w skromnym domku.

Do Chesnardière zbliżał się najazd pruski.

Obłok różowy zmienił się w krwawy.

III.

Zamek odarty, obrabowany z wina i zapasów żywności, lecz nie zburzony, ujrzał z powrotem swoich właścicieli, jak powrót ten był możliwy.

Adéhaume przynajmniej mógł się pochwalić, że cierpiał, a nic nie zarobił, wtedy kiedy bardzo wielu zaczynało zarabiać, nic nie przecierpiawszy.

Prawie wszystkiemi głosami został wybrany radcą generalnym, co go niesłychanie onieśmieliło, z powodu nieznajomości spraw administracyjnych i absolutnego braku wymowy.

Żona towarzyszyła mu do stolicy departamentu i korzyseała z tego, żeby mu pomódz pisać raporty i mieć w swoim salonie hotelowym mały dwór radców z opozycji.

„Nareszcie — pisała do matki — miałam zadowolenie siedzenia obok prefektowej na zebraniu filantropijnem i byłam ciągle do niej plecami zwróconą. Mamy już odwet za to, czem nas częstowano za cesarstwa. A jak przyjedziecie do Chesnardière, zaręczam, że wszyscy legitymiści będą dla was uprzejmi. Nauka była ciężka, ale dobrze skutkowała. Nawet ci nieznośni państwo Potryl nie boczą się już na nas.“

Ci nieznośni Potrel'owie, z wyższej arystokacji niż Baralys choć nie posiadający tytułów, mieszkali w skromnym lecz prześlicznym domu, w tej samej gminie.

W okolicy uchodzili za przedstawicieli „dawnych przekonań“, które to szczęście wymknęło się z rąk Adéhauma, najpierw przez długą nieobecność, następnie przez tańczenie w Tuileries, w końcu przez ożenienie z mieszczanką bonapartystką.

W każdym razie przed wojną dwie te rodziny oddawały sobie rzadkie i sztywne wizyty.

Pani Potrel, nie ładna, nie bardzo strojna, surowych